

Dieter H e n r i c h, *Sein oder Nichts. Erkundungen um Samuel Beckett und Hölderlin (Byt albo Nicość. Rozważania wokół S. Becketta i Hölderlina)*, C.H. Beck, München 2016, ss. 491.

Prezentowana książka spotkała się z dużym uznaniem między innymi w niemieckich czasopismach filozoficznych (np. W. Hellmich, *Buchnotizen*, „Zeitschrift für philosophische Forschung”, Band 72/2018, Heft 2). Jej autor, Dieter Henrich (ur. 5 stycznia 1927 r. w Marburgu), emerytowany profesor filozofii na uniwersytetach w Monachium, Berlinie i Heidelbergu, uczeń Hansa-Georga Gadamera, uchodzi za jednego z najwybitniejszych współczesnych filozofów w Niemczech. Szczególne osiągnięcia ma w badaniach filozofii Kanta i Hegla, ale regularnie podejmował też tematy aktualne politycznie.

W tytule swojej książki Dieter Henrich przywołuje nazwiska dwóch poetów, aby wychodząc od ich przesłania, wyjaśnić zasadniczą kwestię: nieodzowność metafizyki. Swoją publikację rozumie jako orędzie, które wywodzi się z inspiracji kantowskich, ale nie konkretyzuje tej tezy. Równie dobrze można by było scharakteryzować jego dzieło jako powstałe z inspiracji heglowskich. W spekulatywnej filozofii Hegla widzi on bowiem rodzaj „ściślej metafizyki” jako najważniejszej dziedziny filozoficznej (*disziplinierte Metaphysik*). O co chodzi Autorowi, rozjaśniają przede wszystkim ostatnie rozdziały książki, w których zamyka się krąg jego rozważań. Zasadniczym założeniem Autora jest, że myśl o „Nieuwarunkowanej Całości” (Absolut) pojawia się u każdego człowieka, który zastanawia się nad sobą i swoim życiem. D. Henrich nazywa to „naturalną metafizyką”. Wiedza ta, chociaż nie całkowicie, to jednak w dużej mierze, jest zazwyczaj pozbawiona określonej orientacji (kierunku). Ulega to wszelako zmianie, jeśli filozofia podejmuje pytanie o ową „Nieuwarunkowaną Całość”. Filozofię bowiem, czyli przede wszystkim metafizykę (*philosophia prima*), D. Henrich traktuje jako naukę, której zadaniem jest umożliwienie orientacji. Nazywa to również „rozumieniem podmiotowości”. W ten sposób z „naturalnej metafizyki” powstaje „metafizyka ścisła”, czyli taka, która w dużej mierze zyskuje mocne ugruntowanie. Jednocześnie jednak niejako wisi ona w powietrzu. Cała bowiem rzeczywistość jest nią przeniknięta (stanowi ona jej rdzeń). D. Henrich myśli podobnie jak Kant, według którego człowiek potrzebuje metafizyki dla swej egzystencji tak bardzo, jak potrzebuje powietrza, aby żyć. Metafizyka jest niezbędną i bez niej nie można się obejść.

Co to wszystko jednak ma wspólnego z Friedrichem Hölderlinem i Samuelem Beckettem? Otóż D. Henrich uznaje obu filozofujących poetów za wzorcowe przykłady myślenia metafizycznego. Dla znakomitego ucznia H.-G. Gadamera zaskakującym odkryciem w jego studiach nad S. Beckettem było to, że irlandzki poeta intensywnie przyswajał myśl F. Hölderlina, chociaż obaj wychodzili z diametralnie przeciwnych stanowisk. F. Hölderlin jest poetą bytu, a S. Beckett nicości.

Dla D. Henricha jednak byt i nicość, mimo że przeciwstawne, wyrażają jedną i tę samą potrzebę uzyskania metafizycznej podpory. Status owej podpory jest jednak niepewny. Dopiero filozofia (czyli „ściska metafizyka”), jak sądzi D. Henrich, jest w stanie dać tej naturalnej metafizyce właściwą podporę, a nawet fundament (*Grund*). Treściowe przesłanie naturalnej metafizyki nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Kto swoje życie ustawia pod znakiem nicości, jak czynił to S. Beckett, ten uważa cały świat za bezsensowny, a swój los postrzega jako nie do pogodzenia z tym, co się dzieje. Mimo tego negatywnego doświadczenia znajduje jednak pewne oparcie. Kto natomiast czuje się wpisany (*aufgehoben fühlt*) w całość rzeczywistości, kto poza tym wszystkim, co się wydarza, uznaje niewidzialny, ale racjonalny porządek, jak czyni to F. Hölderlin, czuje się zabezpieczony metafizycznie i potrafi afirmować życie. Zdaniem D. Henricha w życiu większości ludzi dochodzi do głosu taka naturalna metafizyka. U jednych kieruje się ona w stronę nicości, u innych w stronę bytu. Dla D. Henricha wyrazem takiej naturalnej metafizyki jest, obok mądrości życiowej, religia. I w tym sensie byt i nicość mają zasadniczy wspólny element, chociaż widzenie świata w ich pespektywie staje się istotnie różne i nawzajem nie do pogodzenia. Rezultat rozważań D. Henricha o wizji F. Hölderlina i S. Becketta można by ostatecznie podsumować w ten sposób: F. Hölderlin i S. Beckett jako metafizycy są wprawdzie ze sobą bardzo spokrewnieni, to jednak pod względem metafizycznego spojrzenia zasadniczo się różnią.

Książka D. Henricha składa się z czterech części. Pierwsza z nich traktuje o filologicznej stronie relacji Beckett/Hölderlin, druga to analitycznojęzykowe badanie wyrażeń „byt” i „nicość”, trzecia ukazuje różnice w ujęciach S. Becketta i F. Hölderlina, czwarta zaś pokazuje rozliczne związki między wieloma pojęciami i tematami, które w całym dziele D. Henricha odgrywają centralną rolę, przede wszystkim „podmiotowość” i „świadome życie”. Siłą rzeczy ciśnie się pytanie, jakiej metafizyce D. Henrich daje pierwszeństwo? Autor, niestety, milczy w tej kwestii. Ten punkt zdaje się nie być dla niego ważny. Jemu chodzi przede wszystkim o to, czym jest metafizyka, czyli jaka jest jej istota. Analizy końcowych rozdziałów zdają się sugerować, że metafizykę postrzega on jako propozycję egzystencjalno-filozoficzną, której potrzebuje każdy rodzaj nauki.

Głos D. Henricha w sprawie metafizyki należy uznać za doniosły, bo przypomina, jak ważna jest to dziedzina, której z pewnością nie można marginalizować, a tym bardziej zaniechać, a takie niebezpieczeństwo przecież istnieje we współczesnej edukacji. Zwraca uwagę trafna intuicja Autora, która każe mu zaakcentować konieczność tej dziedziny jako wiedzy pierwszej. Interesująco brzmi też jego teza, że metafizyka to przesłanie dla człowieka egzystencjalnie niezbędne, ponieważ w niej znajduje oparcie w swojej egzystencji.

Należy zgodzić się z Autorem, że metafizyka, wyrastająca z mądrości naturalnej, wymaga usystematyzowanej refleksji filozoficznej, aby mogła stać się podstawą ludzkiego samorozumienia oraz gruntownego poznania, również o charakterze naukowym. To pokazuje, że D. Henrich rozumie znaczenie i funkcję metafizyki klasycznie, w duchu arystotelesowskim, uznając ją za najważniejszą dyscyplinę filozoficzną (*philosophia prima*).

Jednocześnie trzeba jednak podkreślić, że ten wybitny filozof współczesny rozwija swoją wizję metafizyczną w duchu nowożytnego idealizmu niemieckiego,

zwłaszcza I. Kanta i G.W. Hegla, a także E. Husserla. Dlatego przedmiot jego analizy filozoficznej zasadniczo różni się od realistycznej metafizyki Arystotelesa i Tomasza z Akwinu. D. Henrich koncentruje swą uwagę badawczą na podmiotowości ludzkiej oraz świadomym życiu i do tego obszaru badań zasadniczo się ogranicza, podczas gdy w wykładni realistycznej – jak podkreśla M.A. Krąpiec – metafizyka za przedmiot swoich dociekań ma być jako byt, czyli każdy konkretny jako istniejący. Zgodnie z jej celem poznawczym rozum ludzki stara się odczytać i wchłonąć zawarte w realnych bytach treści, by nie tylko się wzbogacić, ale móc się nimi posługiwać w operacjach poznawczych i trafnie myśleć.

Ks. dr hab. Józef Kozuchowski
Wyższe Seminarium Duchowne w Elblągu